Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 69. Kraków, piątek 10. marca 1922 r. Rok V.

Naczelnik Państwa powierzył misyę utworzenia gabinetu p. Ponikowskiemu.

Klucz sytuacyi w rękach Wilnian.

Ta część delegacyi wileńskiej, która złożyła swe podpisy pod aktem złączenia Wilna z Rzecząpospolitą, opuściła już Warszawę, wracając do Wilna. Spełniła swój obowiązek i ma prawo z podniesionem czołem stanąć przed tymi, których wolę wyrażała, i oświadczyć im śmiało: „Uczyniliśmy wszystko, aby przyspieszyć połączenie Wilna z Polską, aby urzeczywistnić nasze tęsknoty i hasło nasze: do Polski! — Jeśli złączenie to nie stało się dotychczas faktem dokonanym, — nie my winni jesteśmy tej zwłoce".

To zapewne oświadczą w Wilnie ci, którzy akt podpisali — i mają prawo tak uczynić. Pozostawać w Warszawie nie mieli już po co. Jak oświadczył bowiem p. Ponikowski, żądać on będzie stanowczo od reszty delegacyi podpisania tego brzmienia aktu, pod którym już 10 podpisów widnieje. Jest to ultimatum jakby, do którego p. Ponikowski jest uprawniony, skoro niezwykle liczna, jak na nasze warunki parlamentarne, większość sejmowa, powołując go ponownie do steru rządu, zaaprobowała tem samem jego stanowisko. W takich warunkach upieranie się prawicy wileńskiej przy słowach „zgodnie z konstytucyą" — byłoby rzeczą wprost niezrozumiałą. Jeżeli bowiem Wilnianie chcą się bronić przeciw szeroko zakreślonej autonomii — to słowa te nie bronią ich przed nią w najmniejszym nawet stopniu. Opinie najwybitniejszych znawców naszego prawa państwowego, profesorów Rostworowskiego i Jaworskiego, opublikowane we wczorajszym „Czasie", — stwierdzają, że najszersza nawet autonomia jest „zgodna z konstytucyą", czyli mieści się „w ramach konstytucyi", jak chcą poprawki prawicy.

Dalsze upieranie się delegatów wileńskich przy poprawkach i zmianach, które żadnej treści nie wnoszą, a mają tylko charakter votum nieufności dla rządu — byłoby czemś niezrozumiałem i potwornem. Byłoby to tylko pracą nad rozpętywaniem i utrzymywaniem nadal szkodliwego zamętu i opóźnianiem tego złączenia, którego tak Wilno pragnie.

Nowoczesne polowanie na wieloryba.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Naczelnik państwa powierza misyę utworzenia gabinetu p. Ponikowskiemu

Warszawa. (PAT) **Po naradzie z panem Ponikowskim marszałek Sejmu Trąmpczyński udał się o godzinie 8 wieczorem do Belwederu, aby przedstawić Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia kandydaturę pana Ponikowskiego na prezydenta ministrów.**

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa wystosował do pana Antoniego Ponikowskiego pismo następującej treści:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego w Warszawie! **W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka poruczam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu.**

Warszawa, Belweder, dnia 8 marca 1922. Naczelnik Państwa (—) **Józef Piłsudski.**

Sytuacya w dalszym ciągu zawikłana

Punkt ciężkości w załatwieniu sprawy wileńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzień dzisiejszy przyniósł w rezultacie ten fakt, że po naradzie marszałka z prezydentem Ponikowskim, odbytej o godzinie 8 wieczorem, ustalono, że marszałek **Trąmpczyński uda się do Belwederu i zaproponuje kandydaturę p. Ponikowskiego na prezydenta ministrów.**

Coprawda sytuacya nie staje się przez to zupełnie wyjaśnioną, gdyż ciążyć dalej będzie

ZAŁATWIENIE SPRAWY WILEŃSKIEJ.

Dlatego na ten ostatni szczegół położyli nacisk pp. Skulski i Rosset na dzisiejszej konferencyi z prez. Ponikowskim.

USIŁOWANIE ZNALEZIENIA KOMPROMISU ZE STANOWISKIEM SEJMU WILEŃSKIEGO NIE DAŁO JEDNAK REZULTATU.

W dalszym ciągu domagano się uporczywie, aby do aktu włączenia wstawiono zastrzeżenie: „zgodnie z wolą ludności ujawnionej w uchwale Sejmu wileńskiego". Na to prez. Ponikowski się nie zgadza. Również rozmowa z przedstawicielami Rad ludowych skutku nie dało.

O godzinie 7 wieczorem prez. Ponikowski odbył półgodzinną konferencyę z marszałkiem Trąmpczyńskim. Na zapytanie Waszego korespondenta, jaki bieg wezmą dalsze wypadki, premier odpowiedział: **„Wszystko zależy obecnie od marszałka Sejmu."**

Tę odpowiedź komentują w kołach poselskich, jako zgodę prez. Ponikowskiego na objęcie sioru nowego rządu. Również marszałek Trąmpczyński nie widzi innego wyjścia ze sytuacyi. Najprawdopodobniej **nowy rząd kontynuować będzie rokowania z delegacyą wileńską, a jeżeli te rokowania nie powiodą się, gabinet odwoła się do Sejmu.**

Prez. Ponikowski odrzuca wszelkie zmiany w „Akcie złączenia"

Warszawa, (PAT) Na naradzie odbytej w Sejmie przez pana prezydenta Ponikowskiego z panem marszałkiem Trąmpczyńskim, dziś między godziną 19 a 20 pan Ponikowski oświadczył, że **załatwienie sprawy wileńskiej musi się odbyć drogą podpisania aktu złączenia w pierwotnej jego redakcyi bez zmian i dodatków.** Wszelkie rezolucye i formuły proponowane przez stronnictwa Sejmu wileńskiego mogą być przedstawione Sejmowi ustawodawczemu. W dalszym ciągu marszałek Sejmu wysunął jeszcze szereg koncepcyj **kompromisowych, które prezydent ministrów uznał za nie do przyjęcia.**

O pozostanie min. Skirmunta na stanowisku

Warszawa. (PAT) Klub pracy konstytucyjnej na odbytem dziś posiedzeniu stwierdził jednomyślnie, że pozostanie na stanowisku ministra Skirmunta ze względu na żywotne interesy państwa jest stanowczo niezbędne.

Częściowy powrót delegacyi wileńskiej

Pozostaje w Warszawie tylko „Zespół". — Oświadczenie lewicy.

Warszawa. (PAT) **Posłowie lewicowi** delegacyi wileńskiej **zdecydowali się wyjechać z Warszawy. Posłowie Rad ludowych wracają również do Wilna, natomiast pozostaje Zespół.**

Warszawa. (Tel. wł.) Lewica delegacyi Sejmu wileńskiego wystosowała przed wyjazdem do Wilna dwa listy: do Naczelnika Państwa i do marszałka Sejmu. W tym liście lewica zaznacza, że **nie ponosi odpowiedzialności za to, co się dotąd stało** i że gdyby rząd uznał za konieczne powtórne przybycie całej delegacyi Sejmu wileńskiego, **lewica stawi się w Warszawie na każde żądanie.** Pod pismem położone są podpisy: wicemarszałka Sejmu wileńskiego Krzyżanowskiego i 6-ciu delegatów.

Wilno (PAT). Wczoraj powróciła do Wilna część posłów Sejmu wileńskiego. Na sobotę naznaczonem zostało pierwsze posiedzenie Komisyi głównej, która ma się zająć rozpatrywaniem złożonych Sejmowi wniosków i interpelacyi.

Arcyb. Hryniewiecki we Lwowie

Lwów. (PAT). Dzisiaj przybył do Lwowa ks. arcybiskup Hryniewiecki. Na dworcu powitał gościa w imieniu miasta prezydent dr Stahl. Dostojny gość zamieszkał w domu kapituły lwowskiej.

Naczelnik państwa otrzyma order łotewski

Ryga. (PAT) Wraz z delegacyą łotewską, udającą się do Warszawy na konferencyę bałtycką, przybędzie szef sztabu gen. łotewskiego, celem wręczenia wielkiej wstęgi orderu Laczplesis Naczelnikowi Państwa i orderów niższych stopni 5-ciu oficerom polskim.

Polska na konferencyi małej ententy

Praga. (PAT) Czeskie Biuro prasowe donosi z Belgradu: Rumuńscy delegaci przyjadą do Belgradu jutro rano. We czwartek odbędzie się uroczyste otwarcie konferencyi. Wczoraj odbyło się **pierwsze wspólne posiedzenie polskich i czeskosłowackich ekspertów**, na którem omówiono szereg spraw natury technicznej. Wieczorem **posłowie polski, czechosłowacki i rumuński konferowali dłuższy czas z ministrem spraw zagranicznym Ninčićem.**

Podejrzane manewry wojsk sow. na Białej Rusi

Rozłam wśród komunistów. — Program partyi wojennej.

Ryga. (PAT). Z Moskwy nadchodzą tu coraz nowe wiadomości **o walce partyjnej wśród kierowników komunizmu.**

Grupa sowieckiej biurokracyi i fachowców z Ciurupą na czele dąży **do polityki pokojowej**, wysuwając jako program zmniejszenie armii, porozumienie z Europą, a nawet współpracę z innemi stronnictwami. Przeciwnie **grupa Bucharina, Trockiego i Radka** stara się przekonać komunistów rosyjskich, że na wiosnę Europa przygotowuje nowy atak na Rosyę, wobec czego należy całą uwagę zwrócić **na organizacyę czerwonej armii**, zerwać z polityką ustępstw, czynionych burżuazyi i wzmocnić propagandę wśród robotników niemieckich i wśród narodów wschodu. **Grupa ta żąda, aby jeszcze przed konferencyą genueńską armia sowiecka zademonstrowała swoją siłę.** Z inicyatywy tej grupy mają się odbyć **na wiosnę wielkie manewry wojsk na Białej Rusi** (!). W związku z tem kawalerya **Budiennego jest już skoncentrowana** w okręgu Homel-Rzeczyca-Owrucz-Sarny. Było **korpus Gaja** stoi w okolicach Witebska, piechota zaś ma się wkrótce koncentrować. Całkowita **koncentracya ma być dokonana do 20 marca.** Z racyi manewrów w danych okręgach będzie zarządzona **częściowa mobilizacya.** Na manewry mają być zaproszeni przedstawiciele wojsk obcych.

„Rozbrojenie armii czerwonej".

Gdańsk. (PAT). Z Kowna donoszą: Tutejsze koła rosyjskie sowieckie otrzymały ze strony poinformowanej wiadomości, że **Lloyd George i Poincare porozumieli się w kwestyi warunków, na jakich Rosya ma być dopuszczona** do konferencyi genueńskiej. W myśl tego porozumienia przedłożone będą delegacyi sowieckiej następujące warunki w formie ultimatum:

1. **Uznanie rosyjskich długów przedwojennych.** 2. **Rozbrojenie armii czerwonej i poddanie się kontroli specyalnej komisyi międzysojuszniczej**, powołanej do czuwania nad przeprowadzeniem rozbrojenia. 3. **Utworzenie wolnych portów na morzach Bałtyckiem i Czarnem.** 4. **Uznanie** traktatu wersalskiego. 5. **Poddanie rosyjsko-niemieckiego ruchu handlowego specyalnej kontroli międzysojuszniczej.**

Informacye te wywołały **w miarodajnych kołach sowieckich wielkie rozczarowanie.** W kołach tych panuje przekonanie, że rząd sowiecki w sposób niedwuznaczny określi swoje stanowisko wobec tego franko-angielskiego projektu.

Rozczarowanie komunistów.

Moskwa. (PAT) Na posiedzeniu „Ispołkonu" komunistycznej międzynarodówki Radek referował rezultaty swojej podróży do Berlina, gdzie prowadził pertraktacye, mające na celu połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki. Okazało się, że **druga międzynarodówka** uchyla się od współpracy z trzecią. Zinowiew stwierdził, że **komuniści rosyjscy zawiedli się w swoich rachubach na wszechświatową rewolucyę, ponieważ nie wzięli pod uwagę ogromnego zmęczenia narodów po wojnie.** Zinowiew podkreślił, że koniecznem jest zrewidowanie metody dotychczasowych działań i **dążenie do złączenia w jedną wszystkich międzynarodówek.**

Polsko-sowieckie układy handlowe

Warszawa. (PAT). Dnia 8 marca odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie **delegacyi polskiej i rosyjsko-ukraińskiej dla zawarcia układu handlowego.** Obrady zagaił wiceminister przemysłu i handlu Strassburger, podkreślając potrzebę uregulowania stosunków ekonomicznych między Polską a Rosyą. Przewodniczący strony rosyjskiej podkreślił w swem przemówieniu zgodność poglądów Polski i Rosyi na konieczność zawarcia traktatu i podniósł, że **Polska jest niezdownem ogniwem dla Rosyi i Ukrainy w celu nawiązania stosunków z pozostałymi krajami Europy.** Wyznaczono dwie podkomisye dla spraw handlu i komunikacyi oraz ustalono, jakie sprawy uregulowane być mają w traktacie.

Rada ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrywała w dalszym ciągu projekt budżetu na rok 1922 i uzgodniła preliminarze budżetowe ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, kolei żelaznych, rolnictwa i dóbr państwowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wraz z departamentem kultury i sztuki, poczt i telegrafów, zdrowia publicznego, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, byłej dzielnicy pruskiej oraz głównego urzędu likwidacyjnego i głównegoo urzędu ziemskiego.

Rząd jugosłowiański wobec zajść w Rjece

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odpowiadał minister spraw zagranicznych Ninčić na interpelacye posłów demokratycznych o przyczynie ostatnich wydarzeń w Rjece. Minister oświadczył, że rząd jugosłowiański już przed wybuchem zaburzeń w Rjece posiadał informacye o tem, że w Rjece przygotowują się nadzwyczajne zajścia i zakomunikował swoje spostrzeżenia rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu, przyczem zwrócił uwagę tych rządów na powagę sytuacyi i na ciężkie konsekwencye oczekiwanych zaburzeń.

Na drodze do poprawy finansów państwa.

Projekt utworzenia komisyi długu państwowego. — 3 wybitnych finansistów w komisyi kontrolować będzie długi państwowe.

(—) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że dalszym pozytywnym krokiem w kierunku stałej poprawy finansowej gospodarki państwa będzie **utworzenie komisyi długu państwowego.**

Komisya ta ma składać się **z trzech** wybitnych i na bezwzględne zaufanie kraju i zagranicy zasługujących **znawców finansów państwowych;** do zakresu jej działania będzie należała **ścisła kontrola nad sprawami zużycia i zarachowania długów państwowych.**

Projekt ustawy, wprowadzającej powyższą komisyę długu państwowego, jest już przygotowanym przez ministerstwo skarbu.

Dlaczego chleb podrożał?

Podrożenie cen żyta. — Wpływ cen zagranicznych — Wywóz i przemycanie zboża za granicę.

(—) Ostatnie tygodnie przyniosły nam znaczne podrożenie pieczywa, a zwłaszcza chleba. Chleb podrożał w Krakowie, Warszawie, Lwowie i innych miastach, aby więc wyjaśnić chociażby ogólne podłoże tej znacznej zwyżki cen, jeden z warszawskich dziennikarzy zwrócił się do Urzędu walki z lichwą, gdzie otrzymał następujące wyjaśnienie:

— Bezpośrednim powodem zdrożenia chleba jest **znaczne podrożenie żyta,** które od początku lutego do początku marca skoczyło z 8200 na 11.250.

— Czem to objaśnić?

— Zdaje się, że **wywarł tu wpływ rynek zagraniczny, a zwłaszcza gdański.**

— A jak się kształtują ceny żyta w Gdańsku?

— Od 4 do 4 i ćwierć dolara, to jest około 18.000 marek polskich za sto kilo (korzec).

— Czy wobec tego żyto polskie ujawnia tendencyę „wyciekania" z kraju?

— Niewątpliwie; kto zaś nie stara się go wywieźć, to droży się z niem, powołując się na znaczne ceny zagraniczne.

— Mówiono również o zwyżkowym wpływie na ceny tej koncesyi, jaką na wywóz do Rosyi 1000 wagonów zboża dostała misya Nansena?

— Tak, prócz niej zaś wysłaliśmy nieco żyta wzamian za nawozy sztuczne. Wszystko to jednak nie groziłoby zwyżką, **gdyby nie szmugiel za granicę, który wzmaga się** zawsze, ilekroć powiększa się różnica między ceną krajową i zagraniczną.

Kryminał najlepszym sposobem na lichwiarzy.

Karać paskarzy aresztem bez zamiany na grzywnę!

(—) W ostatnich czasach sądy zapełnione były sprawami, jużto **o lichwę,** jużto **o niedoważanie** przy sprzedaży produktów spożywczych i przedmiotów użytku codziennego, już wreszcie **o fałszowanie mleka** w mleczarniach i pomniejszych sklepikach. **Dotąd stosowane były i kary osobiste i grzywny.**

Głośną była sprawa właściciela znanej w Warszawie cukierni Ziemiańskiej Albrechta, którego za pobieranie 600 marek za funt sucharków przy bufecie a 800 marek przy stoliku **skazano na 1 milion marek grzywny** i 100.000 opłat sądowych.

Ostatnio jednak — i to należy podkreślić — we wszystkich sądach zaczęto wydawać **surowe kary osobiste, bez zastosowania grzywny.**

System ten, utrzymany i w wydziale karnym odwoławczym sądu okręgowego, wpłynął znacznie **na zmniejszenie się ilości spraw tego rodzaju.**

To też wyrazić należy życzenie, aby „koza" i nadal była stosowana bez uwzględnienia okoliczności łagodzących.

Echa poznańskie.

Karnawał. — Teatry. — Stosunki miejskie. — Brak dzwonków do bram, czy stróży.— O II. Targu Poznańskim.

Poznań, w marcu 1922.

W szale zabaw i tańców, jaki ogarnął wszystkie miasta polskie również i Poznań nie pozostał w tyle. Dawno nie bawiono się tak, jak w obecnym karnawale. Publiczność jakoby chciała wybawić się i wytańczyć za całe siedmiolecie. Codziennie notowały dzienniki po kilkanaście zabaw urządzanych przez różne Związki, Instytucye i Towarzystwa. Najwspanialej wypadł bal akademicki, na którym zebrało się w dawnej królewskiej sali tronowej Zamku, obecnie Uniwersytetu około 3000 gości z przeróżnych sfer. Przy różnych niespodziankach, dwóch orkiestrach i reflektorach świetlnych bawiono się do 10 z rana. Nawet „Bal Prasy", choć tak szumną reklamą poprzedzony, nie zajaśniał w całej pełni, gdyż mała sala bazarowa nie pomieściła ani w części licznie zaproszonych gości.

I nie dziw, że publiczność poznańska w pogoni za niezwykłemi wrażeniami szuka na balach urozmaicenia i przyjemności, których niestety często kroć teatry dać nie mogły. Krytyka tutejsza śmiało twierdzi, że jakaś epidemia zapanowała między artystami operowymi, gdyż albo ogłaszają, jak p. Henryk Mueller i inni, afiszami swą niedyspozycyę, albo do ról ważnych, jak w sztukach: „Trubadurze", „Lilli Wenedzie" i „Traviacie" wcale się nie nadają. Rocznicę Molierowską uczcił Poznań galowem przedstawieniem w Teatrze Polskim, na którym była misya francuska i przedstawiciele władz. Grano świetną komedyę w tłumaczeniu Boya pt. „Uczone Białogłowe". — która do dziś cieszy się powodzeniem.

Miasto z dniem każdym się rozwija i zyskuje na pięknym wyglądzie. Bogate wystawy sklepowe świadczą o zasobności tut. stanu kupieckiego. Czy to pod wpływem daniny, czy też depresyi ogólnej gospodarki finansowej, drożyzna wzmaga się w dalszym ciągu. Przemysłowcy tytoniowi, których są tu najliczniejsi, obawiają się bardzo wprowadzenia rządowego monopolu tytoniowego i czynią przez swych przywódców Związkowych wszelkie starania aby pozostawiono ich przy dawnym ustroju.

Istną plagą dla mieszkańców jest zwyczaj, że do bram nie ma zachodnim zwyczajem — dzwonków i o późnej porze przed niektóremi bramami można na ulicach słychać wołania lub gwizdy spóźnionych domowników, którzy zgubiwszy, lub zapomniawszy klucze czekają na Opatrzność Boską...

Od organizatorów I. Targu Poznańskiego dowiedziałem się, że Wystawa następna, której otwarcie w tym miesiącu ma nastąpić nie rokuje wielkiego powodzenia. Powodów składałoby się na to wiele. Nieodpowiednia, dżdżysta pora nie pozwala drobnym producentom, których nie stać na osobne kioski wystawiać swych wyrobów pod gołem niebem lub namiotami. Wreszcie obecny zarząd spoczywa w niezbyt fachowych rękach, czego dowodem są bardzo powoli postępujące prace przygotowawcze.

L. W. Z.

Guy de Chantepleure. 38

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

— Nie masz zamiaru jeść dzisiaj obiadu u siebie, Bizucie-Olbrzymie? Dokąd-że się wybierasz?

— Do Enghin.

— Czy masz tam znajomych?

— Tak... jadę do nich właśnie, odpowiedział z pośpiechem, a lekki rumieniec, tymczasem, wystąpił na jego opaloną twarz. Skłonny był do naiwności tego rodzaju.

W parę dni później dostał **Kerjeau list** od Amy w Brukseli. Wdowa po **notaryuszu z prowincyi,** pani **Chardon-Pluche, oznajmiła** wprawdzie z początku, że panna **Boisjoli** wygląda „równie młodo, jak jej własne córki" i że jest upośledzona powierzchownością, bynajmniej się nie nadającą na damę do towarzystwa, lecz panna Arguin, która się stała bardzo obraźliwą, odkąd odziedziczyła milionowy majątek, poczuła się dotkniętą tem, by osoba przez nią polecana, osoba „wychowana przez jej nieodżałowanej pamięci ciotkę Davrencay" mogła być nieprzyjęta dla tak ogólnikowych przyczyn, wskutek czego pani Chardon-Pluche, która od pewnego czasu nie umiała niczego odmówić swojej nadzwyczajnej, nieocenionej przyjaciółce Laurze, zmieniła pierwotne swe postanowienie... Tym tedy sposobem została sprawa załatwiona pomyślnie.

Wreszcie przyjęta jako dama do towarzystwa Marceli i Ludwiki Chardon-Pluche miała protegowana panny Arguin pobierać sto dwadzieścia pięć franków miesięcznej pensyi.

„To stanowczo nie wiele, kończyła Amy, ale właściwie tylko o trzydzieści franków mniej, niż to, co brałam u państwa Valois... Zdecydowałabym się chętnie i na mniejszą jeszcze pensyę, by się tylko do sympatyczniejszego dostać domu... W tym przynajmniej, nie będę się potrzebowała obawiać jakiegoś drugiego pana Valois! Tyle przynajmniej mojej wygranej! Kerjeau pomyślał: „Czy też trwałą będze, tym razem, ta nowa posada?"

Widział Amy w myśli taką, jaką ją widział przed paru dniami w rzeczywistości, kiedy szła obok niego przez ulicę Boursault, więc szczupłą, zgrabną i pełną harmonii, w każdym ruchu. Złoto jej włosów i biało-różowa karnacya jej twarzyczki występowały, w pełnym blasku przy matowej czerni krepowego jej kapelusza. Nie było śladu żadnej dwuznaczności w jej powierzchowności. Ta ładna, wykwintna istota, to bezsprzecznie dziewczę w całej swej niewinności, a równocześnie i w całej także pełni uroczej i młodocianej wiośnie. Ale któżby przyjął i któż by trzymał w swym domu, taką nauczycielkę, czy tem bardziej — bo to mu się jeszcze większym wydawało nonsensem — taką towarzyszkę?

Wilhelm zamyślił się i pytał sam siebie po raz setny. „Ale cóż na to mogę poradzić? Gdybym miał przyjaciela w biedzie, tobym mu powiedział: „Sprowadź się do mnie... dopóki będziesz we finansowych kłopotach, to ci służę i gościnnością i sakiewką... ale zupełnie inna rzecz z kobietą... a tem bardziej jeszcze z panienką... co począć?

Rezultatem tych niepokojących rozmyślań był długi list, który tegoż samego jeszcze wieczora napisał do panny Albin i który przesłał do „uprzejmych rąk" pewnego notaryusza w Fougeres, co znał go dobrze i co administrował majątkiem nieustannie podróżującej Janki.

Ale młoda kobieta, uzbrojona w akredytywy do wszystkich banków całej kuli ziemskiej, nie dawała czasem i przez rok cały wieści o sobie zarówno swoim prawnikom jak i przyjaciołom.

I Wilhelm wcale nie wiedział, kiedy te ćwiartki zapisanego przezeń papieru w nieznane wyprawione kraje, dosięgną tej, dla której były przeznaczone... nie miał nawet pojęcia o tem czy ją wogóle kiedykolwiek dojdą.

VIII.

Paryż, ulica de Vignes l. 396.
3 października.

Mój drogi Kerjeau! Otrzymałam obydwie Twoje kartki z Antwerpii... tę z widokiem prześlicznego, starego dziedzińca muzeum Plantin, który jest tak pełen spokoju i kwiatów, jak klasztorny ogród i podobiznę dziwnej i giętkiej w tańcu małej Salomy Quanten Matris, w jej przepięknej sukni o zlewającym się wzorze... Znajdujesz, że ona do mnie trochę podobna, ta Salome? Chybaś oszalał!

Zazdroszczę Ci, że podróżujesz, chociażby dla interesów!... Co się mnie zaś tyczy, to przebywam od dwóch dni u Pani Chardon-Pluche i wypełniam obowiązki damy do towarzystwa, albo do spacerów.

Pani Chardon-Pluche zamieszkała w Paryżu zupełnie świeżo. Porzuciła ona pogardliwie w rodzinnem swem mieście, Saint-Piecide-en Bray stare swe, prowincyonalne wyprawne meble i wynajęła w Passy, przy ulicy des Vignes, wielkie mieszkanie. Naprzód jej było powiedziane, że wszystko w niem musi być bardzo nowe, bardzo paryskie i bardzo modne (czytaj: niby to w angielskim, ale właściwie, w szkaradnym, dernisecesyonistycznym stylu).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak długo ludzie żyją?

Według dat statystycznych żyją ludzie coraz krócej, co przypisać należy szybszemu przebiegowi życia, ruchliwemu i nerwowemu życiu miejskiemu, nadmiarowi pracy z jednej strony, a mało wydatnym wypoczynkom z drugiej itd. Dziś żyją ludzie przeciętnie 50—60 lat, co stanowi liczbę zastrająco wprost małą wobec — nie myślimy tutaj o datach biblijnych, gdzie mowa o życiu dziewięćsetletniem itp., gdyż tutaj nawet porównywać niczego nie można — epok dawniejszych, a nawet i niedawno minionych. Według statystyki dalej żyją ludzie dłużej na południu, aniżeli na północy, ponieważ w krajach południowych przebywają mieszkańcy więcej na powietrzu i słońcu. Gdy w Bułgaryi na przykład żyje coś cztery tysiące osób, liczących więcej niż sto lat, czyli, że na 1000 mieszkańców przypada jeden stuletni, w Niemczech potrzeba aż milion mieszkańców „przesiać“, aby znaleźć jednego stuletniego. Niemcy mają obecnie 76 stuletnich, w Rumunii ma być stuletnich 1074, w Serbii 573, w Hiszpanii 410, we Francyi 115, we Włoszech 198, w dawnem państwie austro-węgierskiem 173, w Belgii i Szkocyi 92, w Rosyi 89, w Norwegii 23, w Szwecyi 10, w Belgii 5, a w Danii 2. W Szwajcaryi zaś niema wcale stuletnich. W Bułgaryi więc samej żyje więcej ludzi stuletnich niż w całej reszcie Europy. Zawdzięczają długie swe życie Bułgarzy zdaje się spożywaniu miejscowego mleka kwaśnego, zwanego jurgotem.

Co dotyczy długiego życia, to lekarze niektórzy w tym celu, zalecają: 1. Spać trzeba osiem godzin i przy otwartem oknie. 2. Nie stawiać łóżka przy ścianie. 3. Używać rano kąpieli o ciepłocie ciała. 4. Przed śniadaniem używać dużo ćwiczenia. 5. Odżywiać się umiarkowanie. 6. Unikać alkoholu. 7. Codzień ćwiczyć się gimnastycznie na powietrzu. 8. Nie pozwalać zwierzętom przebywać i spać w mieszkaniu. 9. Przebywać jaknajwięcej na wsi. 10. Stosować zmianę zajęcia. 11. Wypoczywać co czas jakiś przez parę dni. 12. Ograniczyć swe wysokie dążenia. 13. Zachować zawsze spokój.

Widzimy więc, jakie trudności wprost nastręcza sztuka długiego życia. Krótko mówiąc, polega ona przedewszystkiem na ekonomii sił żywotnych i przebywaniu w zdrowem, tak moralnie, jak i fizycznie, otoczeniu i środowisku. Ł.

Znowu morderstwo w stolicy ekranu

Ulubiony aktor Arbucle, występujący pod pseudonimem „Fatty“ zamordował swą partnerkę Virginię Rappe.

(Ma) Jeszcze nie udało się policyi amerykańskiej zakończyć śledztwa w sprawie zamordowania Wiliama Taylora, a już nowa zbrodnia zaprzątła umysły i wyobraźnię żądnych wrażeń Amerykanów. Aresztowany artysta kinowy, Fred Arbucle, a oskarżony o skrytobójcze morderstwo, popełnione na znanej gwieździe ekranu, Virginii Rappe, wypiera się absolutnie winy, sąd jednak ma zbyt jaskrawe dowody popełnionej zbrodni.

Fatty zamordował piękną Virginię w podróży z Los Angelos do San Francisko. Virginia chciała udać się w tę podróż sama, lecz zazdrosny Fatty, podejrzewając, że kochanka chce go zdradzić, narzucił się jej za towarzysza. Na tem tle wybuchła gwałtowna sprzeczka. Świadkowie zajścia, przesłuchani w sądzie, zeznali, że Fatty groził artystce śmiercią i zaklinał się, że groźbę tę spełni.

Wkrótce wybrali się kochankowie w pozornie idealnej zgodzie do San Francisko; po kilku jednak dniach powrócił Fatty sam, widocznie zdenerwowany i niespokojny. Na zapytanie znajomych i dyrekcyi, gdzie pozostawił Virginię, odpowiedział, że sam jest niespokojny o jej los, ponieważ artystka wsiadła do pociągu z nim razem, lecz przy wysiadaniu nie widział jej, przypuszcza zatem, że wysiąść musiała w drodze na jednej ze stacyi i nie zdążyła już wrócić na czas do pociągu.

W tym samym dniu policya zawiadomiła telefonicznie dyrekcyę przedsiębiorstwa filmów, że w drodze między San Francisko a Los Angelos znaleziono przy torze kolejowym trupa panny Virginii Rappe. Natychmiast padło podejrzenie na Freda Arbucle i po bliższem badaniu policya aresztowała artystę, który wypierał się zbrodniczego czynu. Przyciśnięty do muru wyznał, że w podróży przyłapał kochankę w przedziale sam na sam z nieznajomym mężczyzną, który umknął czemprędzej. Nastąpiła bardzo burzliwa i gwałtowna kłótnia, po której Virginia oddaliła się bez słowa; być może, że popełniła samobójstwo, którem się niejednokrotnie odgrażała. Śledztwo wykazało jednak, że zwłoki miały na szyi i rękach silne odciski palców, co dowodziłoby rozpaczliwego szamotania się z napastnikiem. Również lekarze, powołani do orzeczeń w tej sprawie,. wydali opinię, że artystka nie wyskoczyła sama, lecz wyrzucono ją gwałtownie przez okno przedziału.

Sprawa stanęła na martwym punkcie; ale ajent policyjny, który podjął się na własną rękę wyświetlenia tajemnicy, chwycił się w tym celu ciekawego sposobu. Mianowicie zahypnotyzował oskarżonego, który w śnie przyznał się do popełnienia zbrodni.

W czasie procesu jednak sąd odrzucił dowód, dostarczony przez ajenta, a obrońca Fatty'ego, powołując się na ustawę, przypomniał, że zeznania, poczynione w śnie hypnotycznym, nie mają żadnej prawnej wartości, ani mocy dowodowej. Proces, ponawiany tylokrotnie, nie wyświetlił ani też nie zakończył sprawy, ponieważ wyrok, stosownie do ustawy amerykańskiej, nie mógł być jednomyślny.

Pomijając koszta procesu, które musi częściowo sam pokrywać, a które wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów, artystyczna karyera Fatty'ego jest skończona, o ile wyrok sądu w krótkim czasie nie uniewinni go jednomyślnie.

Włamywacze-miłośnicy sztuk pięknych.

Napad na mieszkanie ministra. — Zniknięcie arcydzieł sztuki. — Siedm milczących psów.

(l.) Przed paru dniami upełnomocniony minister ks. Monaco, p. Jaloustre, padł w swem mieszkaniu w Paryżu ofiarą śmiałego napadu bandyckiego. W wilię kradzieży, p. Jerzy Jaloustre udał się do jednej z posiadłości księcia Monaco, pozostawiając w mieszkaniu swem w Auteuil pod Paryżem żonę i syna.

Około godziny 2-ej w nocy pani Jaloustre usłyszała jakieś podejrzane szmery i raptowny trzask okiennic; przypuszczała jednak, że to wiatr, wiejący gwałtownie tej nocy, jest przyczyną hałasu. Wkrótce potem do uszu jej doszedł niespodziewany świst. Słuchała zrazu ze zdumieniem i przestrachem, poczem uspokoiwszy się, usnęła. Nazajutrz dopiero około godziny 7 rano, schodząc na dół ze swego pokoju, znajdującego się na 1-em piętrze, przekonała się, że położone na parterze: salon, gabinet i jadalnia padły ofiarą napadu bandytów, którzy skradli około

50 WARTOŚCIOWYCH OBRAZÓW I SREBRO.

zamknięte w kredensie w jadalni, przedstawiające wartość 30 tysięcy franków. Włamywacze nożem powycinali obrazy z ram, porzucając te ostatnie w nieładzie na ziemię. Skradzione obrazy były przeważnie wybitnemi dziełami sztuki. Inne mniej wartościowe, zostały przez złoczyńców „z pogardą“ odrzucone, co wskazuje, że sprawcy włamania nie byli zwykłymi apaszami, w wyborze bowiem swej zdobyczy okazali dużo dobrego smaku i artystycznego wyrobienia.

Jak wynika ze śledztwa, złodzieje wtargnęli do willi, przeskoczywszy kratę, okalającą dom. Znalazłszy się w ogrodzie, skierowali się do kuchni, do której drzwi nie były na klucz zamknięte. Rzecz dziwna, że żaden ze znajdujących się w kuchni trzech psów nie zaszczekał w chwili wtargnięcia napastników, którzy z całym spokojem, minąwszy westybul, dostali się do salonu i jadalni. Również wielki pies owczarski i trzy inne psy przebywające na schodach, prowadzących do ogrodu, nie wydały zupełnie głosu, mimo, że zwyczajnie za każdem zbliżaniem się kogoś obcego szczekają przeraźliwie.

Policya nie wpadła dotąd na żadne ślady zbrodniarzy.

Bandyta krakowski udaje waryata.

Prawie milionowa szkoda. — Sukces wywiadowców policyjnych. — „Swirk" w cukierni. — Dwie kochanki. — Aresztowania.

(d) Przed pięciu dniami do mieszkania p. Janiny Schwabenthan przy ulicy Topolowej l. 38 włamał się po południu jakiś sprawca, który przeszukał całe mieszkanie. Odchodząc, zabrał ze sobą różną garderobę, bieliznę, parę koiczyków złotych z szafirami, dwie obrączki złote z literami „I. Z." i datą „1908", pierścionek złoty z napisem „Janina", oraz srebro stołowe, wyrządzając pani Schwabenthan szkodę na 900 tysięcy marek.

SPRYTNI WYWIADOWCY.

Gdy sprawa ta oparła się o policyjny urząd śledczy dochodzeniami w celu wykrycia sprawcy zajęli się energicznie wywiadowcy policyjni, Buryło i Nycz. Dzięki ich sprytowi i rzutkości wnet sprawcy zostali wykryci, a pani Schwabenthanowa przyszła z powrotem w posiadanie części skradzionych jej przedmiotów, bo wywiadowcom Buryle i Nyczowi udało się również odszukać miejsce, gdzie rzeczy te były przechowywane.

KOCHANKA I JEJ WSPÓŁLOKATOR.

Wywiadowcy stwierdzili, że włamania dokonali Maryan Zimmerman, ślusarz bez zajęcia i Edmund Basz vel Baczkowski, również bez zajęcia, liczący obaj po 23 lat. Za nimi to rozpoczęli poszukiwania, w czasie których natknęli się na ukryte rzeczy u Apolonii Machalikówny, liczącej lat 19, zamieszkałej przy ulicy Grzegórzeckiej. Machalikówna znowu miała współlokatora w osobie Józefa Fiałka, liczącego lat 26, który właśnie włamywaczom szedł z pomocą, gdyż skradzione przez nich rzeczy wynosił z domu i sprzedawał bądź blatnikom, bądź krążącym po tandecie osobom.

PIERWSZA SCENA.

Gdy wywiadowcy Buryło i Nycz przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu Machalikówny, pojmali ją i Fiałka aresztowali, zaraz dano znać o tem włamywaczom. Zimmerman jednak postanowił nie ukrywać się przed policyą, a w razie dostania się w ręce policyi, udawać waryata. W tym celu postanowił urządzić pierwszą scenę w cukierni „Legionistów" przy ulicy Szewskiej, będącej własnością p. Hausera. Zjawił się więc tam wczoraj z kolegą Baszem i dwoma jeszcze innymi towarzyszami, którzy chcieli się przypatrzeć, czy Zimmerman dobrze będzie udawał umysłowo chorego.

Z CUKIERNI DO SZPITALA.

W cukierni Zimmerman wywołał awanturę, rzucając się tam w szale. Nad „biednym" chorym zlitowali się obecni i wezwali do niego pogotowie ratunkowe, które z trudem zdołało go ubezwładnić i przewieźć do szpitala im. św. Łazarza na oddział umysłowo chorych. Dopiero po tej awanturze wywiadowcy Buryło i Nycz ujęli w swoje ręce jego spólnika włamania, wspomnianego Basza.

LIST U DRUGIEJ KOCHANKI.

W dalszym ciągu obaj wywiadowcy przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu Lidy Tkaczykówny przy ulicy Grzegórzeckiej, która była kochanką Zimmermana. Tu w ręce ich dostał się list Zimmermana, pisany do niej dnia 4 b. m., w którym zawiadamia on ją, że będzie udawał „świrka", wskutek czego sąd będzie musiał oddać go do szpitala. Zarazem prosi on Tkaczykównę, aby o nim pamiętała i o niego troszczyła się, a gdy on wyjdzie ze szpitala, wówczas z nią ożeni się.

List ten jest najwymowniejszym dowodem jego symulacyi, wobec którego Zimmerman przerachował się, licząc na to, że wkrótce będzie na wolności.

Złodzieje wywożą wozem łup ze sklepu.

Smiałe włamanie do sklepu o godzinie 7 rano. — Milionowy łup wywieziony na wozie ze śmieciami.

(—) Warszawa z dniem każdym staje się coraz bardziej terenem niezwykle śmiałych napadów bandyckich i złodziejskich.

Oto onegdaj rano, między godz. 6 i 7, gdy zaczyna się gaszenie latarni ulicznych i schodzenie dozorców nocnych z posterunków, zorganizowana szajka złodziejów **okradła niemal doszczętnie mieszkanie oraz skład win i towarów kolonialnych** przy domu agenturowym Ludwika Karasińskiego, na rogu ulicy Wilczej i Mokotowskiej.

Złodzieje wyłamali sztabę i okiennicę, wybili szybę i przez okno od strony ul. Mokotowskiej dostali się do mieszkania przy sklepie p. Karasińskiego, zabierając ubranie damskie i męskie wartości 700.000 mk. Następnie obrabowali sklep, zabierając 10.000 mk. gotówką, 2 worki cukru, skrzynie jaj, beczkę masła pomorskiego, 100 butelek likieru „Baczewskiego", 100 butelek wódek Związku gorzelników i „Siedlisko", wyroby tytoniowe wartości 150.000 mk., 20 funtów herbaty, czekoladę, konserwy, cukierki, pomarańcze i t. p. towary kolonialne — ogólnej wartości 1,100,000 mk.

Cały łup zabrali w 10 skradzionych workach i — jak twierdzi gazownik gaszący latarnie — wywieźli wozem napełnionym do połowy śmieciami.

„Krwawa zemsta zaczarowanego".

DWIE RODZINY WIEŚNIACZE W STRASZNEJ NIENAWIŚCI. — OFIARA CIEMNYCH PRZESĄDÓW. — LEKARZ-CUDOTWÓRCA, W KTÓREGO WIERZY NAWET MIEJSCOWY PROBOSZCZ.

(Ma) W prowincyi francuskiej Wandeé, kraju przesądów i głęboko zakorzenionej wiary w zabobony, zdarzył się wypadek, świadczący, jak potężny i zgubny często wpływ mają na ciemny tłum wierzenia w gusła i czary.

W małej wiosce Saint-Georges-de-Pointindoux żyły w zgodzie i przyjaźni dwie sąsiadujące ze sobą rodziny wieśniacze, Chaillot i Barbeau. Żadne zwady sąsiedzkie nie psuły ich harmonijnego pożycia, które trwało całe lata w pogodzie i spokoju. Nagle stała się rzecz niezwykła: w zagrodzie pewnego wieśniaka, nazwiskiem Archambeau, zaczęło ginąć bydło w straszliwy sposób. Na rodzinę Chaillot padło we wsi podejrzenie rzucenia czarów, zwłaszcza że ojciec Archambeau odmówił młodemu Chaillotowi córki swej za żonę.

Przeciw rodzinie Chaillot rozpoczęła się we wsi wroga, mściwa akcya. Błyskawicznie rozeszła się o nich fama, że spojrzenie jednego z członków tej rodziny, w połączeniu ze złą wolą, może odrazu uśmiercić każdego, na kogo padnie. Wersye te wzrastały z dnia na dzień, wreszcie gdy młody Chaillot pobił w zwadzie młodego Barbeau, którego od tego czasu prześladował los w okropny sposób, uwierzono w nie święcie i unikano ogólnie wyklętych. Barbeau stracił cały majątek i aby módz utrzymać ślepą matkę, przyjął służbę parobka u jednego z bogaczy wioskowych. Lecz i wtedy los prześladował go w dalszym ciągu. Barbeau zaczął w dziwnie niesamowity sposób cierpieć na uparte bóle głowy, które zamraczały mu zupełnie umysł. Udał się do miejscowego lekarza, który powiedział mu, że ten dziwny ból głowy spowodowany został kopnięciem konia. Gdy jednak lekarstwa, przepisywane przez lekarza, nie przyniosły żadnego polepszenia, udał się ze starym Archambeau do sąsiedniego miasteczka, celem uzyskania porady u znanego lekarza cudotwórcy, Thomareau.

Po powrocie od lekarza Barbeaux przebywał kilka dni u matki, przyczem, — jak zeznają świadkowie, — skarżył się kilkakrotnie, że Chaillot „trzyma go w swej mocy". Aż tu nagle pewnego dnia rozeszła się wieść okropna: młody Chaillot, wracając w nocy do domu, został ostrzelany strzałami zastrzelony z zasadzki. Natychmiast zrozpaczony ojciec rzucił podejrzenie, że Barbeau jest mordercą jego syna, którego zgładził ze świata, chcąc złamać pęta zaklęcia.

Na skutek tych podejrzeń aresztowano Klemensa Barbeau, który na przesłuchaniu u sędziego śledczego wypiera się z łagodną stanowczością wszelkiej winy. Najbardziej obciąża oskarżonego fakt, że wraz z wujem swym Archambeau był u znachora, którego prosił o „odczynianie uroków", rzuconych nań przez Chaillota.

Ciekawa jest ta okoliczność, że nawet księdzu w Roche sur-You niezrozumiałą jest cudotwórcza moc Thomareau, której doświadczył sam na sobie. Korespondentowi „Matina" opowiadał, że przed kilku miesiącami zrobiła mu się na dłoni olbrzymia brodawka, którą także wyleczył spojrzeniem, nie dotykając nawet ręką. Mimo wszystko ksiądz stara się wytępić w okolicy zabobonne wierzenia, przez co ma we wsi wielu wrogów.

Napad rabunkowy koło Sokala

Lwów (tel. K.). W Wolicy Komorowej obok Sokala ofiarą napadu rabunkowego padł przybyły z Ameryki gospodarz, Michał Iwanczyn. Mianowicie w nocy bandyci, zrobiwszy otwór w dachu, dostali się na strych, a następnie do sieni, wszedłszy stąd do izby, zagrozili rewolwerami żonie Iwanczyna i jego córce, a zgasiwszy lampę, zasłonili okno chustką. Teraz kobietom kazali położyć się do łóżka, przykryli oczy szmatami i żądali od nich wydania pieniędzy.

Gdy bandyci dowiedzieli się, że Iwanczyn śpi w stodole, udali się do niej, tu związali go sznurem, a po zawiązaniu mu ócz szmatą, zaprowadzili go do izby. Pod groźbą zastrzelenia Iwanczyn bandytom wydał swój portfel, z którego zabrali 750 dolarów i 6240 marek, a zrabowawszy różne rzeczy, między temi zegarek złoty i lornetkę, wartości ponad 100 tysięcy marek, umknęli.

Policya w Sokalu w toku dochodzeń zdołała ująć jednego z bandytów, a to Cyryla Wolina, który stał na straży przed chatą. Głównego sprawcy napadu, nazywającego się Melnyk, narazie nie przytrzymano, gdyż ten zdołał się gdzieś ukryć.

ISKIERKI

Trzy kwestye.

Miłość posługuje się taktyką polityki, polityka zaś taktyką udanej miłości.

Mąż, żona i kochanek, to trójkąt całkiem naturalny: wszystko się w nim domyka. Mąż i kochanek są przed sobą zamknięci, żona zamyka mężowi drzwi przed nosem, z kochankiem zaś zamyka się w jednym pokoju.

Kobieta ma tyle lat, ile wynosi przeciętna z cyfry, którą sama podaje i z cyfry, którą podaje jej największa rywalka. Ten sposób obliczenia wieku kobiecego jest najpewniejszy. Metryki niewieściej bowiem nie widzi się nigdy, a spuszczać się na tyle lat, „na ile wygląda", byłoby złożeniem zbyt kornego hołdu przed — kosmetyką.

Karawan pod kołami tramwaju.

Straszny wypadek miał miejsce w Warszawie.

(—) Przedwczoraj odbywał się pogrzeb w Warszawie ś. p. Antoniego Nitki, handlowca który otruł się w mieszkaniu swego brata.

Gdy kondukt żałobny znalazł się na ul. Zygmuntowskiej w pobliżu Jagiellońskiej woźnica karawanu, Banaszek, nie zważając na dzwonek tramwaju linii nr. 18, nie zjechał w porę na bok.

Nastąpił straszny moment. **Tramwaj jadąc całym pędem najechał na karawan rozbijając go częściowo.** Idący obok karawanu żałobnik z latarnią, Władysław Rozbicki, znalazł się jednocześnie pod kołami tramwaju i odniósł ciężką ranę na głowie, oraz ciężkie potłuczenia klatki piersiowej.

Rannego przewiozło do szpitala w stanie groźnym pogotowie.

Krwawa tragedya na tle stosunków mieszkaniowych.

Właściciel domu postrzelił rodzinę lokatora, który nie chciał się wyprowadzić, poczem sam sobie życie odebrał.

(—) Do czego doprowadzić może obecny ciężki kryzys mieszkaniowy, który nawet dał się we znaki w Ameryce, świadczy **okropna tragedya**, jaka miała miejsce w mieście Reading w Stanach Zjednoczonych. Oto właściciel kamienicy W. Zieliński wypowiedział mieszkanie swemu lokatorowi p. Steffy, ten jednak **nie chciał się wyprowadzić**. Napróżno Zieliński wręczał Steffy'emu pisemne wypowiedzenia — uparty lokator zaciął się i zapowiedział, że mieszkania absolutnie nie opuści.

Ta ostateczna odmowa tak zirytowała Zielińskiego, że wyjąwszy z kieszeni rewolwer **począł na oślep strzelać do rodziny lokatora**. P. Steffy **trafiony kulą w brzuch runął zalany krwią na ziemię**, następnie zaś **kule zraniły dwukrotnie jego żonę i 19-letniego syna**. Kiedy Zieliński ochłonął w swej furyi strzelania pobiegł do swego mieszkania i tam dopiero zdając sobie sprawę z tego, co popełnił, nabił ponownie rewolwer i **zastrzelił się na miejscu**.

Tajemnicze zamordowanie prokuratora w Castres

Wykrycie zamachu komunistycznego we Francyi.

(Ma). Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne straszne skrytobójcze morderstwo, popełnione na prokuratorze Caubet w Castres. Jak wiadomo, zbrodnia wywołała ogólną sensacyę, gdyż zbrodniarz po oddaniu dwóch strzałów znikł w oczach świadków, i od czternastu przeszło dni nie można było wpaść na trop mordercy.

Sprowadzony z Tuluzy komisarz Amadeusz Dautel, tensam, który wykrył i wyświetlił aferę Landru, nie umiał na razie w żaden sposób odsłonić rąbka tajemnicy. Dopiero przed kilku dniami, szukając jakichkolwiek dowodów lub śladów, znalazł na progu drzwi sądowych częściowo zatarty napis kredą: „A jednak nie zadrżał!" Domyślił się, że słowa te napisał zbrodniarz, który widocznie żałował, że czyn jego, nie wywołując przerażenia u ofiary, nie był należytą zemstą. Zainteresował się zatem w pierwszym rzędzie spisem winnych, zwłaszcza wojskowych, zasądzonych na dłuższą karę przez zamordowanego.

Między zasądzonymi zainteresowała p. Dautel specyalnie pewna grupa zasądzonych. Ludzie ci, przejęci przewrotowemi doktrynami z Rosyi, zorganizowali w grudniu 1918 r. w Brest radę komunistyczną, przyczem, wzorując się na radach w Rosyi, głosili hasła anarchistyczne. Wkrótce policya zaaresztowała 28 organizatorów, u których znaleziono dowody zamachu stanu na całą Francyę i usiłowania wprowadzenia rządów komuny. Proces, którym kierował prokurator Caubet, zakończył się stosunkowo bardzo pomyślnie dla oskarżonych. Zaledwie trzech zasądzono na rok ciężkiego więzienia, bardzo wielu uwolniono zupełnie. Czy mordercą prokuratora Caubet był jeden ze zasądzonych, okaże dalsze śledztwo, które zajęło się w pierwszym rzędzie poszukiwaniem za wypuszczonymi z więzienia.

Sensacyjna rozprawa o mężobójstwo

ECHA ZABÓJSTWA DYREKTORA TEATRU W BORDEAUX. — 38 ŚWIADKÓW. — PIELĘGNIARKA SZPITALNA KOCHANKĄ. — „DRAPIEŻNY" NAPAD NA PROGU KOŚCIOŁA. — TRUMNA NA LINIACH RĘKI. — DWIE ZAWOALOWANE RYWALKI NA SALI ROZPRAW.

(l.) Przed sądem przysięgłych w Bordeaux rozpoczęła się wzbudzająca ogólną sensacyę rozprawa przeciwko pani Perron, żonie dyrektora Wielkiego Teatru w Bordeaux, która w listopadzie ub. r. wystrzałem z rewolweru zgładziła ze świata swego męża. Do rozprawy prokuratorya powołała 26 świadków, obrona zaś 12.

Jak wynika z aktu oskarżenia, geneza owego dramatu przedstawia się następująco: W czasie wojny pan Perron leczył się w szpitalu w Dijon; tam pielęgniarką jego była córka dyrektora teatru, panna Guy, z którą chory nawiązał

STOSUNEK MIŁOSNY.

Natychmiast po zawieszeniu broni p. Perron zdemobilizowany sprowadził swoją „amie" do Bordeaux i stworzył jej „gniazdko" tuż obok swego własnego mieszkania, w którem mieszkał wraz z swą prawowitą żoną i dwojgiem dzieci. Skoro kochanka jego obdarzyła go niebawem rónież dwojgiem dzieci, zaczął zaniedbywać własny dom, spędzając większość czasu u boku ukochanej.

W lutym 1921 r. pani Perron przekonała się o

ZDRADZIE SWEGO MĘŻA.

Rozpoczęły się gwałtowne sceny małżeńskie. Zawiedziona żona dowiedziawszy się w dniu 20 listopada, iż mąż jej udał się do kościoła na mszę w towarzystwie panny Guy, pobiegła również do świątyni i na progu

RZUCIŁA SIĘ NA SWĄ RYWALKĘ,

drapiąc ją po twarzy i wyrywając jej torebkę z ręki.

Nie skończyło się tylko na tym ataku: zdradzona kobieta kupiwszy rewolwer napadła z nim rywalkę swą w jej własnym domu: broń zawiodła, i zazdrosna żona ograniczyła się do pobicia panny Guy.

Przez długi czas daremnie błagała pani Perron swego męża, by zerwał stosunek z kochanką gdy zaś wszelkie jej próby pozostały bez skutku,

OSZALAŁA ZAZDROŚCIĄ ZABIŁA MĘŻA

w chwili, gdy wychodził z domu.

Pani Perron stoi pod zarzutem zabójstwa, dokonanego bez premedytacyi.

Na sali rozpraw pojawiła się zawoalowana gęsto krepą, usłyszawszy zaś akt oskarżenia, przedstawiający ją jako „istotę próżną, rozjątrzoną niepowodzeniami na deskach teatralnych" poczęła wylewać

POTOKI ŁEZ.

W charakterze świadka stanęła też na sali rozpraw rywalka oskarżonej, pna Guy, również otulona w żałobne welony. W zeznaniach swych stwierdzała, iż pani Perron wielokrotnie odgrażała się, że zabije męża z zemsty. I inni świadkowie również potwierdzali, że oskarżona, której pewna chiromantka powiedziała podobno, iż

MA TRUMNĘ NA LINIACH RĘKI

żyła stale z zamiarem zbrodni, mówiąc nieraz swym znajomym, że gdy zabije męża, to i tak będzie uwolniona, śmierć bowiem zadana pod wpływem zawiedzionej miłości nie bywa karaną.

Interesująca rozprawa wzbudza w całem Bordeaux olbrzymią sensacyę.

Duch kacyka murzyńskiego w potwornym wężu

(Ma). W angielskiej kolonii Rhodesia pojawił się straszny wąż morski, zwany „mamba" albo „widu", któremu krajowcy oddają cześć boską. Potwór ten ukazuje się raz na 100—200 lat i przejmuje ludność murzyńską panicznym strachem, gdy olbrzymia wielkość jego przewyższa wszystkie okazy wężowej fauny, a ze strasznego łba, przepasanego zieloną kresą, błyszczą niesamowicie olbrzymie, fosforyzujące ślepia.

Potwór usadowił się na wzgórzu w pobliżu fortu Viktoria i pustoszy straszliwie okolicę. Ofiarą jego padło kilkunastu krajowców i kilkaset sztuk bydła; wszystko to zdusił „mamba" w swych potężnych kręgach, a następnie pożarł zaledwie w kilku dniach.

Krajowcy, przejęci grozą i przerażeniem, nie śmią opuszczać swych chat, wyobrażają sobie mianowicie, że w potwora wcielił się duch poprzedniego kacyka, którego przedstawiciel wrogiego obozu, dzierżący obecnie władzę kacyk otruł podstępnie. Przeciw obecnemu władcy wybuchł bunt poddanych, którzy obawiają się bezgranicznie zemsty zamordowanego.

Przepowiednia o lotnictwie przed 45 laty.

(Ma). Ciekawą książkę p. t. „Rzecz o wynalazkach" znalazł w bibliotece naukowej współpracownik „Neues Wiener Journal", sygnowany inicyałami I. R. Dzieło to, napisane w r. 1877 przez znanego uczonego prof. dra Juliusza Zöllnera, wykazuje, jak mylna może być perspektywa nawet największych uczonych w kierunku doskonalenia się wynalazków.

Autor drwi z wysiłków różnych maniaków i ludzi, zdaniem jego, zboczonych umysłowo, którzy, obłąkani wizyą opanowania przestworza, marnują całą energię życiową dla osiągnięcia tak nieziszczalnego celu. Wykazuje, że większość tych nieszczęśliwych rekrutuje się ze stanu krawców, szewców lub zegarmistrzów, jednak wysiłki tych wynalazców idą zawsze na marne. Zdaniem autora należy niszczyć złudne nadzieje marzycieli i ściągać ich niemiłosiernie z błękitów, na które wzlecieli na latawcu swej bujnej wyobraźni.

Kilka przykładów, które poniżej podajemy, dowodzą, zdaniem autora, jak chorobliwe są marzenia takich maniaków. Jeden z nich, nazwiskiem Besnier, z zawodu ślusarz, we Francyi, skonstruował w r. 1786 maszynę, złożoną z czterech taflowych skrzydeł, na której podobno, za pomocą czysto mechanicznych poruszeń przelatywał nawet szerokie rzeki. Do większych rezultatów nie doszedł; lecz też nie znaleziono dowodów, by zginął z powodu swego wynalazku, osiągnął zatem lepsze rezultaty od swego poprzednika w starożytności, Dedalosa.

W tymsamym czasie skonstruował maszynę do latania mechanik Blanchard. Biedak włożył w swe dzieło pracę całego życia, niestety bez rezultatu. Wynalazek swój nazwał „latającym okrętem", nie doczekał jednak tej radosnej chwili, by zobaczyć owoc swej pracy, unoszący się dumnie w powietrzu. Błąd w konstrukcyi, którego wynalazca nie zdołał znaleźć, udaremnił wszystkie jego zamysły.

W r. 1808 w Wiedniu produkował się aparatem lotniczym zegarmistrz Degon. Konstrukcya jego maszyny opierała się na tychsamych podstawach, co konstrukcya maszyny Blancharda. W Wiedniu popis wypadł nieźle; gdy jednak wyjechał i udał się ze swym aparatem do Paryża, maszyna zawiodła. Tłumy zebranej publiczności wydrwiły nieszczęśliwego, który wrócił do Wiednia, potępiony w oczach opinii, jako oszust i szalbierz.

Katastrofalne następstwo miał lot mechanika holenderskiego de Groofa. Podczas produkcyi swym balonem, na którym udało mu się wzlecieć do wysokości 400 metrów, nagle spadł i w oczach zebranej publiczności poniósł śmierć na miejscu.

Prof. Zöllner zakończa swe wywody nauką dla ludzkości, by nie dała otumaniać się maniakom absurdu, pojawiającym się niestety coraz częściej na świecie.

W taki to sposób mały, karli duch pomniejszał olbrzymów, zapalonych pionierów wiedzy, którzy życie swe, wiedzę i energię do czynu oddali w ofierze ludzkości.

Kradzież 200 milionów w banku

Troje poszkodowanych, między nimi księżna Woroniecka.

Warszawa. (Tel. wł.) W banku Ziemiańskim odkryto dziś niebywałą kradzież. Mianowicie, gdy jeden z posiadaczy czeków, otworzył swoją skrzynkę, okazał się **brak kosztowności i gotowizny na 100 milionów marek.** Na miejsce przybyli liczni inni posiadacze czeków, między innymi **księżna Woroniecka**, która stwierdziła, że jej **kasetka, zawierająca klejnoty na sumę około 80 milionow marok, również jest pusta.** Trzecim poszkodowanym jest p. Szumlakowski, który zgłosił pretensyę na **kilkadziesiąt milionów marek.** Wogóle **straty sięgają 200 milionów marek.** Śledztwo w toku.

Nowoczesne polowanie na wieloryba.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Polowanie na wieloryba, znanego olbrzyma morskiego, jest nadzwyczaj ciekawe i niebezpieczne. W dawnych czasach, gdy wieloryb wypłynął na powierzchnię morską i wypuszczał ze siebie wodę, tworząc zajmujące widowisko wodotryskowe, zbliżały się do niego żaglowce, z których spuszczano duże barki. W nich podpływali rybacy i rzucali na niego harpuny, zaopatrzone w żelazne haki.

Później skonstruowano specyalne parowce, na których były umieszczone armaty i karabiny harpunowe. Przy pomocy wystrzału harpun wylatywał i uderzał w wieloryba, a znajdujący się przy harpunie nabój eksplodował i uśmiercał go.

Obecnie polowanie na to pożyteczne zwierzę, z którego mamy znakomitą sloninę i leczniczy tran, odbywa się przy pomocy hydroplanów, co właśnie nasza rycina przedstawia. W razie ukazania się wieloryba, z dużego okrętu wznosi się w powietrze aeroplan, z którego padają strzały harpunowe do niego, poczem bezzwłocznie aeroplan opuszcza się na wodę, przemieniając się w hydroplan i utrzymując wieloryba na powierzchni zanim z pomocą przybliży się parowiec.



„Przyzwyczajenia“.

Każdy człowiek ma jakieś przyzwyczajenia, na pozór mało ważne albo nawet wręcz pozbawione wszelkiego sensu, które go jednak trzymają w uwięzi i czynią niewolnikiem. Jeden na przykład wymachuje ręką, rozmawiając, drugi chodzi zawsze temi samemi drogami z domu do biura, choćby nawet istniały krótsze i wygodniejsze, trzeci musi znowu przeczytać dziennik, nim opuści rano mieszkanie, choćby go wzywały najpilniejsze interesa do miasta, czwarty staje przed każdym lustrem, które napotka na swej drodze i musi przeglądać się w niem choćby przez sekundę itd.

Z tych paru przykładów widać, jak różne mogą być te przyzwyczajenia i z jakich mniej więcej źródeł wypływają. Polegają one w pierwszym rzędzie na przymusie, który w razie silniejszego natężenia przejść nawet może w chorobę nerwową. Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskami w istocie rzeczy, usprawiedliwionemi pewnemi względami natury psychologicznej i logicznej, lecz dziwacznemi przez swą wybujałość. Na przykład: każdy zrozumie człowieka, który opuszczając mieszkanie stara się drzwi zamknąć dobrze na klucz. Jeśli jednak ten człowiek wraca się parę razy ze schodów lub nawet z ulicy, by „skontrolować“, czy drzwi są istotnie dobrze zamknięte, to zaczynamy mu się dziwić, dopatrując się całkiem zresztą słusznie w jego postępowaniu rysów chorobliwych. Choroba polega tu zatem na przesadzie.

W przeciwieństwie pewnem do tych chorobliwych nawyczek, wykazujących mimo wszystko pewną logikę, stoją takie, co logiki tej nie posiadają a raczej, których głębsze znaczenie jest dla osób obcych niedostrzegalne. Są na przykład ludzie, którzy przechodząc ulicą, odczuwają jakiś wewnętrzny przymus, nakazujący im rachować okna na domach, są też tacy — przedewszystkiem kobiety — co przed ułożeniem się na spoczynek nocny „muszą“ ustawić krzesło symetrycznie do łóżka itp. Rzeczy tych nie można pobieżnie tłumaczyć pedantyzmem względnie nerwowością. Rzeczy to bowiem są zazwyczaj znakami symbolicznymi, znakami jakichś przeżyć wewnętrznych, często bardzo odległych od sposobów, jakimi na nie reaguje ta „mania przyzwyczajenia“.

Ciekawe przyzwyczajenia mają na przykład twórcy, jak poeci, malarze, kompozytorzy, architekci, rzeźbiarze. Wagner na przykład tworzył najłatwiej wśród kwiatów, w pokoju wielkim o zasłoniętych storach i pół-mroku. Balzac zamykał się w swej pracowni na parę tygodni a jako ubiór nosił biały habit mniszy. Wiedeński malarz Klimt tworzy tylko między jedenastą a pierwszą w południe, tłumacząc się tem, że natchnienie wzrasta u niego razem z nastaniem światła słonecznego. Beethoven komponował przeważnie chodząc po pokoju, przyczem notował zaraz znaki muzyczne przy biurku. Proteusz zaś nowoczesnej muzyki niemieckiej Ryszard Strauss tworzy tylko siedząc i to na specyalnym, bardzo wygodnym fotelu. Rekord dziwactwa zaś osiągnęli pod tym względem francuski poeta Barbey d'Aurevilly, który pisał każdą literę innym atramentem, dobierając barw do znaczenia wyrazów i także francuski pisarz Stephane Mallerme który do tworzenia wierszy przywdziewał frak. Widzimy więc, że wielcy ludzie mają też swoje słabostki a może nawet mają ich więcej niż przeciętni „zjadacze chleba“. **l.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **9** Marca

Franciszki

Wschód słońca: 7·08

Zachód słońca: 6·35

Długość dnia: 11·27

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mizantrop“.
Piątek: „Mizantrop“.
Sobota: „Matka“.
Niedziela popoł.: „Dzieje salor
Wieczór: „Matka“.

TEATR OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Królowa cyrku“.
Piątek: „Baron Kimmel“.
Sobota: „Amor w śniegu“ (Premiera).
Niedziela popoł.: „Madame Butterfly“.
Wieczór: „Amor w śniegu“.

TEATR BAGATELA

Czwartek popoł. o 4: „Dzieci dla dzieci“.
Wieczór: „Morphium“.
Piątek: „Morphium“.
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz“ (70 proc. zniżone).
Wieczór: „Morphium“.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI
(Pl. Matejki L. 5).

Czwartek: „Hokus Pokus“.
Piątek: „Hokus Pokus“.
Sobota: „Hokus Pokus“.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATOW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek, prof. dr Józef Flach: „Twórczość Stanisława Przybyszewskiego“ (y przeddzień jubileuszu).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Piątek, ks. prof. Fel. Hortyński: „Rozkład materyi nieorganicznej“.

— o —

Pomoc dla młodzieży akademickiej.

Na cele Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono w dalszym ciągu: Minister Downarowicz 50.000 mk., z Krakowa: H. Seidenfrau 50.000 mk., ks. Sławiński 20.000 mk., Polski Bank przemysłowy 10.000 mk., Tadeusz Epstein 10.000 mk., Wiktor Wawreczka 5.000, Izraelicka gmina wyznaniowa 100.000 mk., Polska spółka jajczarska „Ovum“ 100.000 mk., Redakcya przeglądu powszechnego 25.000 mk., „Jajo“ Związek Spółek hodowlanych drobiu 100.000 mk., Stefan Kazimierski 1000 mk., M. Piekarska 3.000 mk., N. N. 2000 mk., Polski Glob Spółka akcyjna zaliczkowo 10.000 mk. Z Tarnowa: inż. Szczęsny Zaremba 5.000 mk. Razem 491.000 mk. Nadto Związek kobiet polskich w Drohobyczu nadesłał 24 sztuk bielizny.

Ponieważ jednak powyższa kwota, lubo dochodzi do pół miliona marek, na wystarczające przyjście z pomocą wielkiej liczbie młodzieży akademickiej, znajdującej się w opłakanych stosunkach finansowych i aprowizacyjnych, nie może wystarczyć nawet na krótki przeciąg czasu — Komitet zwraca się ponownie z gorącym apelem do znanego z ofiarności zamożnego obywatelstwa, a przedewszystkiem do Banków, Spółek akcyjnych i Instytucyj finansowych, aby w imię zasady „bis dat qui cito dat“ pospieszyły z możliwie najhojniejszymi datkami na ten cel. Składać je można na ręce wojewody krakowskiego dra Gałeckiego, Rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii sztuk pięknych i Akademii górniczej oraz w Administracyach dzienników.

Pamiętajmy, że idzie tu o dopomożenie przyszłej Inteligencyi Narodu, która zająwszy stanowiska, będzie podwaliną przyszłości i potęgi Państwa.

Polskie wystawy ruchome.

(—) Pod nazwą „Polskie wystawy ruchome“ **powstaje** w Warszawie **spółka z ograniczoną** odpowiedzialnością. Celem powstającej **spółki jest organizowanie** przeważnie zagranicą — **zbiorowych wystaw wzorów wyrobów polskich.**

Organizatorzy spółki projektują możliwie **już** na wiosnę b. r. **urządzenie w Rosyi, w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Charkowie i Odesie wystaw wyrobów polskich.** W tym celu spółka odbierać będzie za pewną dopłatą od poszczególnych firm wzory ich wyrobów i zbiorowo transportować będzie ich na koszt spółki do Rosyi, gdzie również kosztem spółki wzory będą w pewnych dłuższych okresach wystawiane w specyalnych lokalach.

Studenci jugosłowiańscy w Warszawie.

Sytuacya ich z powodu braku mieszkań.

(—) Przybyli w dość pokaźnej liczbie do Warszawy studenci z Czechosłowacyi i Jugosławii, znaleźli się **w fatalnej sytuacyi.**

Niemożliwe stosunki mieszkaniowe **nie** pozwoliły im na znalezienie własnego kąta, tak, **że sprawą tę musiał zająć się rząd.** Wskutek interwencyi rektora uniwersytetu, wiceminister robót publicznych, p. inż. Rybczyński, przeznaczył czasowo dla tej młodzieży **kilka lokali przy ul. Nalewki**, w domu, przez rząd zajętym.

Żegluga na Wiśle w rękach prywatnych.

(—) Wedle uchwały komisyi oszczędnościowej przy Min. skarbu **żegluga na Wiśle zostanie oddana w ręce prywatne.** Tym sposobem żegluga państwowa na Wiśle, która wskutek wadliwej **organizacyi przyczyniła się do zmniejszenia ruchu żeglarskiego, przestanie** istnieć, **niewątpliwie na dobro handlu naszego.**

Deszcz owadów...

(l.) W nocy z soboty na niedzielę, wedle doniesienia pism paryskich, nad jodną z miejscowości w południowej Francyi rozpętała się szalona burza z zadymką śnieżną i niebywałą wichurą. Gdy wiatr uspokoił się nieco, zauważyli mieszkańcy, iż ziemia na powłoce śnieżnej pokryta jest grubą warstwą pszczół, pająków, gąsienic i rozmaitych odmian owadów, nieznanych naogół we Francyi. Pokryły one ziemię na przestrzeni kilkuset metrów kwadratowych. Gazety francuskie nie podają na razie bliższych wyjaśnień tego osobliwego zjawiska przyrody.

— ooo —

„Dowcipny“ kamienicznik.

Wyjął drzwi z mieszkania, aby lokatora zmusić do przeprowadzki.

(—) **Jakich** sposobów chwytają **się już kamienicznicy**, aby zmusić swych lokatorów do wyprowadzenia się, świadczy fakt, jaki miał onegdaj miejsce w Łodzi.

Niejaki Henryk Wegner, **właściciel domu przy** ulicy Kilińskiego 10, odnajął lokal fabryczny Herszowi Neumanowi. Ponieważ N. nie chciał zapłacić nadmiernej ceny, żądanej za komorne, **Wegner zdjął drzwi wejściowe.** Sprawę tę rozpatrywał sędzia II okręgu Thum i skazał pomysłowego kamienicznika **na 10.000 marek kary** z zamianą na 6 miesięcy więzienia.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę dnia 8 marca 1922 r. o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Nad całą Polską rozciągał się obszerny niż barometryczny, którego środek leżał nad morzem Północnem.

Wysokie ciśnienie obejmowało południową część Włoch, Hiszpanię i morze Śródziemne.

W Polsce pod wpływem zmiany ciśnienia o różnym znaku, panowała pogoda zmienna, obfite deszcze naprzemian z częściowem wypogodzeniem i blaskiem słońca.

Temperatura zarówno rankiem jak i popołudniu była dość jednostajna i mało zmienna w całym kraju.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 754'9 temperatura +6'9, maksimum +10'8 minimum +1'1. opad 0'2 mm. stan nieba: pochmurno.

Prognoza na czwartek: Po krótkotrwałem polepszeniu sie stanu pogody znowu pochmurno i deszcz z wiatrami południowo-zachodnimi.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Mizantrop“ w świetnem wykonaniu z pp Nosarzewską, Kacicka, Klońska, Brackim Białkowskim Krasnowieckim Szymańskim i in. Jutrzejsze powtórzenie „Mizantropa“ zakupiła w całości NUZA. Próby z przygotowywanej na sobote „Matki“ Przybyszewskiego dobiegaja końca pod kierunkiem reż. p. Jednowskiego. Pani Bednarzewska po świetnej kreacyi w „Dzieciach ziemi“ ukaże sie w roli tytułowej. W „Matce“ ujrzymy nadto znakomitego artyste p. Adwentowicza w niewidzianej jeszcze w Krakowie roli — Przyjaciela reszte obsady tworzą pp. Kossocka, Bracki, Białkowski Modrzewski, Senowski. W niedziele popoł. zawsze mile widziane „Dzieje salonu“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek 9 bm. „Królowa cyrku“ cieszaca się trwałem powodzeniem dzieki nader wesolej tresci i doskonalej grze artystów. Jutro w piatek arcywesoła operetka „Baron Kimmel“ w której wystapi po raz pierwszy p. Mieczysław Winkier-Romanowski, artysta scen warszawskich, w roli apasza Skowronka. W sobote wchodzi na afisz jedna z najbardziej lubianych operetek R. Benackyego „Amor w śniegu“. Operetka ta, znana z wielkiej afery, zakazana była w Wiedniu ze względów obrażajacych rzekomo dwór Habsburgów i dopiero po zastosowaniu najrozmaitszych zmian, zezwolono na wystawienie tej operetki, która, obecnie grana jest z niewidzianym dotychczas sukcesem przeszło 800 razy w samym Wiedniu. Treścia operetki jest znany intymny stosunek byłego cesarza do jednej z artystek nadwornego teatru. W Krakowie grana będzie ta operetka przy zastosowaniu całego przepychu wystawy w tekscie poprzedzającym zakaz dworu wiedeńskiego. Cesarzem bedzie p. Lelewicz, jego córka p. Korabianka, była nadworna artystka p. Zimajer. Nadto wystapia w rolach członków dworu w ścisłej charakteryzacyi i oryginalnych kostyumach pp. Feldmanowa, Krajewska, Ostrowski, Karasiński, Rewski, Dobrowolski oraz niemal cały zespół operetkowy. W niedziele popoł. „Madame Butterfly“, wieczór „Amor w śniegu“.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Morphium“ nokturn w czterech częściach oryginalna sztuka L. Herzera wystawiona w Polsce po raz pierwszy w „Bagateli“, cieszy sie ogromnem powodzeniem. Sensacyjne i głeboko wzruszające sceny ilustrowane przepiękna muzyka w wykonaniu pp. Węgierki i Malickiej budza powszechny zachwyt. W sobote popoł. po cenach zniżonych po raz 23 „Dr Stieglitz“ w reżyseryi p. Nowackiego.

WIECZÓR PIEŚNI obejmujacy około dwudziestu pieśni polskich i obcych wybranych z dwuwiekowego dorobku muzycznego od Pergolesego i Janelego odbedzie sie w niedziele 12 bm. Wykonawczynia wieczoru bedzie znana śpiewaczka i profesorka szkoły śpiewu Marek-Onyszkiewiczowa, która swą niepośledniq kulturą umie odtworzyć z łatwościa każdy styl i epoke.

SŁAWNE TRIO: POZNIAK—DEMAN—DECHERT z Berlina przybedzie do Krakowa na jeden koncert i wystapi w niedziele 19 bm. Bilety sa już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

PEPITO ARRIOLA W KRAKOWIE. Światowej sławy nadworny pianista hiszpański, głośny kompozytor współczesny da jeden recital w Starym Teatrze w Krakowie w poniedziałek 20 bm. w przejeździe na szereg wystepów do Warszawy i Łodzi. Bilety u Krzyżanowskiego (Rynek Linia A—B).

SZOPKA WARSZAWSKA. Wczorajsza premiera w sali Starego Teatru wypełnionej wytworna publicznościa, odniosła pełny sukces dzieki wysokim literackim zaletom tekstu budzacym salwy śmiechu, karykaturalnym lalkom i wykonaniu doskonałemu zarówno w partyach recytacyjnych, jak wokalno-muzycznych. To nader życzliwe przyjecie zdaje sie zapowiadać długi szereg wieczorów które publiczności naszej, do przesytu pojonej nieudalemi i banalnemi produkcyami kabaretowemi, daja wreszcie sposobność odetchnienia atmosfera satyry prawdziwie artystycznej i wytwornego humoru. Nadmienić wypada że „Szopka Warszawska“ jest impreza nader pomyślnie rozwijajacego się krakowskiego instytutu wydawniczego „Husarion“, którego kierownikiem literackim jest dr Tadeusz Świątek a właścicielem dr J. B. Gofron. Dziś i codziennie przedstawienia Szopki o godz. 10 wieczór, kasa czynna od godz. 11—1 w poł. i od godz. 7 wieczór w Starym Teatrze. Tamże do nabycia tekst Szopki w wydaniu ksiażkowem.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI wraz z małżonką p. Jadwigą Przybyszewską przybył wczoraj do Krakowa. Jubilata powitał prezes Związku literatów Pietrzycki i dyrektor teatru Trzciński. Jubilat od dziś kierować będzie próbami dramatu „Matka“, zapowiedzianego na sobotę w teatrze im. Słowackiego i dramatu „Topiel“ który na poniedziałek zapowiada teatr „Bagatela“. Na niedzielny jubileuszowy odczyt Przybyszewskiego w Starym Teatrze już niemal prawie wszystkie bilety rozsprzedała księgarnia Krzyżanowskiego.

JUBILEUSZ STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO W „BAGATELI“. W poniedziałek 13 marca w trzydziestolecie twórczości literackiej Stanisława Przybyszewskiego wystapi Teatr „Bagatela“ z jednym z najpiekniejszych a mało znanych utworów scenicznych pt. „Topiel“ dramat w czterech aktach. Próby w reżyseryi p. Węgierki w obecności autora dobiegaja końca. W przedstawieniu biora udział najlepsze siły teatru. Pozostałe bilety na uroczyste przedstawienie poniedziałkowe sprzedaje jeszcze kasa teatru.

DZIATWA KRAK. SZKÓŁ POWSZECHNYCH złożyła na repatryantów kwote 255.549 mk. które ulokowano w Miejskim Zakładzie Kredytowym w Krakowie.

Porwanie 14-letniej dziewczyny.

Kazimierz Zyt, gajowy mauryckiego nadleśnictwa starostwa brzeskiego, zawiadomił policyę, że dnia 25 lutego b. r. kupiec Józef Głowacki, zamieszkały w Maurycie, porwał mu 14-letnią córkę Maryę, poczem wyjechał z nią do Warszawy.

Komenda policyi w Brześciu zawiadomiła o powyższem zajściu warszawską policyę, celem wszczęcia energicznych poszukiwań porwanej.

WIELKI RAUT SYND. DZIENNIKARZY KRAK który odbedzie się w niedziele dnia 19 marca br. o godzinie 11 w nocy w salach Starego Teatru, obudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Występ pierwszorzednych sił artystycznych teatrow krakowskich, zapewni rautowi wielkie powodzenie. Szczegóły programu podamy w najbliższych dniach.

WALNE ZEBRANIE KRAK. KOŁA PRZYJ. HARC. odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 12 w południe w sali Kopernika (Uniw. Jagiell.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, skarbnika i kom. rewizyjnej, 2) wybor nowego zarządu, 3) wnioski i interpelacye.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego l. 28), wygłosi w piatek 10 bm. o godzinie 7 wieczór p. inż. dyr. Jan Czerwiński referat na temat: „Drogi wodne w Polsce“.

ECHO KARNAWAŁOWE. Otrzymujemy z wiarygodnego źródła pismo z pretensya zresztą zupełnie słuszna. Oto w sprawozdaniach dziennikarskich z balu artystów teatru Słowackiego „w kolorach tęczy“ pominięto wśród nagród piękności p. Janine Tyrowiczownę, urzędniczke województwa krakowskiego, która otrzymała trzecia nagrode w postaci karykatury Adwentowicza wykonanej przez Iwona Galla. Z gotowościa uzupełniamy niniejszem tę niedokładność sprawozdania balowego.

(d) **DAR SPOSTRZEGAWCZY POSTERUNKOWEGO.** Stefania Babiarz licząca lat 17 niosła wczoraj dwie poduszki. Uwagę swoją zwrócił na nią patrolujący w ulicy posterunkowy Bielec, zatrzymał ją, a gdy ona wikłała się w odpowiedziach, przyaresztował. W toku dalszych dochodzeń, posterunkowy Bielec stwierdził, iż Babiarzówna poduszki te skradła z podwórza domu przy ulicy Strzeleckiej 7, na szkodę Jadwigi Filowej. Zakwestyonowane poduszki, wartości 16 tysiecy marek, zwrócono poszkodowanej.

(d) **ZŁODZIEJKA CHCIAŁA PRZEKUPIĆ POSTERUNKOWEGO** Wczoraj starszy posterunkowy Łukasik przyaresztował Julię Starczyńską, która w Rynku głównym na szkodę handlarza Jana Hamoty skradła sześć łyżek drewnianych, wartości 140 marek. Gdy Łukasik eskortował Starczyńską do policyi, ta usiłowała go nakłonić, aby ją puścił na wolność, za co nawet wręczyła mu tysiąc marek. Łukasik jednak nie dał się nakłonić do przekupstwa i otrzymaną kwotę zdeponował w policyi. Starczyńską liczącą lat 57 i pochodzącą ze Skały oddano do aresztów.

(d) **CZYJ CHŁOPCZYK?** Na ulicach miasta wczoraj błąkał się jakiś chłopczyk, którego przytrzymał pan Bornstein, zamieszkały przy ulicy Filipa 11, poczem zabrał go do siebie. Chłopczyk podał, że nazywa się Itzek Schaechter i liczy lat 6, jednak nie może podać ulicy, przy której mieszkają jego rodzice. Zbłąkany chłopczyk jest do odebrania pod powyż wspomnianym adresem.

(d) **ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA.** W ulicy Szpitalnej wczoraj posterunkowy Stawarz przytrzymał błąkającą się dziewczynkę, mogącą liczyć około cztery lata. Ponieważ nie mogła podać miejsca zamieszkania swoich rodziców, przeto oddano ją w opiekę do „Żłóbka“.

(d) **KRADZIEŻ SKLEPOWA.** Do sklepu z towarami bławatnymi Pepi Rappaport przy ulicy Bożego Ciała 10, przyszedł jakiś młodzieniec, który w czasie oglądania materyj skradł sztukę płótna, mającą 36 metrów, wartości 22 tysiecy marek. Gdy z płótnem tem usiłował wyjść ze sklepu, Rappaportowa przytrzymała go i oddała w ręce policyi. Z aresztowanym była jeszcze jakaś kobieta, która zdołała zbiedz. W policyi stwierdzono, że aresztowany nazywa się Nutka Luft, liczy lat 17 i pochodzi z Korczyna. Luft nie chce podać nazwiska swojej zbiegłej wspólniczki.

„TYGODNIK PŁOCKI“ Nr 1 z dnia 3 bm. zaczął wychodzić w Płocku. Redaktorem i wydawcą jest Zygmunt Maciejowski. Tygodnik zapowiada, że dążyć będzie do **utworzenia organizacyi inteligencyi polskiej.** Nr 1 zawiera następujące artykuły: Od Redakcyi, Rola inteligencyi pracującej w współczesnej Polsce; Stefan Żeromski o organizacyi inteligencyi zawodowej; Zło przyszłości, Kategorye infast a pobory urzędników państwowych. Tańcząca dobroczynność, Wolna trybuna, Bez reklamy, Z tygodnia itd.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Trio Umlaufowa—Telmanyi—Grümmer.

Niezwykła, w naszych warunkach produkcya koncertowa, miała miejsce wczoraj w sali Starego Teatru, natłoczonej muzykalną publicznością, którą ściągnęły nie tylko program, lecz przedewszystkiem świetne imiona wykonawców. Imiona te, każde z osobna stanowiłyby atrakcyę dla smakosza muzycznego a cóż dopiero jako wykonawcy dzieł kameralnych tytana muzycznego: Beethovena. Program obejmował trzy dzieła a to „Sonatę Kreuzerowską“, „Sonatę wiolonczelową g-mol Nr. 2“ i „Trio B-dur Nr. 7“ a więc dzieła potężne. Wykonanie zarówno pojedynczych ustępow programu jak i całości był świetnym, nic dziwnego, wszak part skrzypcowy spoczął w ręku tak wybitnego muzyka i wirtuoza jak Telmanyi, wiolonczellowy zaś w ręku Gruemmera, o którym na tem miejscu wyrażaliśmy się z słowami najwyższego uznania. Dwom tym potentatom w dziedzinie wirtuozeryi towarzyszyła w ich potężnych enuncyacyach znakomita pianistka nasza p. Klara Czop-Umlaufowa, nadając swym współudziałem ów wysoki poziom artystycznej całości, jaki rzadko który zespół przygodny osiąga. Jakkolwiek w Triu mogły być momenty w których nie całość lecz pojedyncze indywidualności artystyczne biorących udział wychylały się z całości, to jednak ginęły one w przepięknej, wzajemnie z niezrównanym wdziękiem uzupełniajacej się wieżbie talentów odtwórczych, starajacych się wysoki kunszt melodyi Beethovenowskiej nieść wysoko ponad zwykłą linię, ponad niveau rzadko osiagane. Że kunszt odtwórczy, akompaniatorski i wysokie uduchowienie muzyczne znakomitej — niestety w ostatnich czasach tak rzadko dającej się słyszeć — pianistki p. Umlaufowej wybijał się na czoło, zbytecznem byłoby rozwodzić się. — Takie momenty jakie przeżyła publiczność na wczorajszym koncercie, przeżywa się nie często w sali koncertowej.

Stanisław Bursa.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 8 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty): kupno	gotówka (banknoty): sprzedaż	czeki, przekazy, wpłaty: kupno	czeki, przekazy, wpłaty: sprzedaż	Tranzakcye
Dolary St.-Zjed.	4250	4450·—	4250	4450·—	—·—
Franki franc. .	380·—	400·—	390·—	410·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·—	17·—	18·—	17·55
Korony austr.	—·62	—·67	—·62	—·67	—·—
„ czesko-sł.	69·—	72·—	71·—	73·—	72·10 - 72·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: oflar.	żadano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	875·—
Bank Małopolski	675·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. .	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	700·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	230—240
„Polski Glob“	800·—	900·—	
C. Hartwig, Poznań . . .	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ez“	5600·—	5800·—	5650·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2400·—	2600·—	2450·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. .	2150·—	2350·—	2225—2250
„Pocisk“	850·—	950·—	900·—
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6500·—	7000·—	6500—6700
Siersza	6000·—	6400·—	
Tepege I—III	6600·—	7000·—	
„ IV	6300·—	6600·—	6300 - 6500
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200—2250
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus“ I—V em.	2700·—	2900·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3625·—

Warszawa 8 marca (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4450 4325 sprzedaż 4345 kupno 4350. Franki francuskie gotówka trans. 397 Gdańsk czeki trans. 17'65 17'20 Belgia czeki trans. 384 370. Berlin czeki trans. 17'65 17'20 sprzedaż 17'40 17 Londyn czeki trans. 19500 sprzedaż 19500 kupno 19000. Nowy Jork czeki trans. 4450 4360 sprzedaż 4360 kupno 4320. Paryż czeki trans. 409 397 sprzedaż 399 kupno 395. Praga czki trans. 73 sprzedaz 74 kupno 72 Szwajcarya czeki trans. 870 sprzedaż 812 kupno 868. Wiedeń czeki trans. 65 sprzedaż 65 i pół, kupno 64 i pół Włochy czeki trans 240 236.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy 3225 3250. Bank handlowy 3240 3250 Bank kred. warszawski 3000 3050 Warsz. Tow. fabryk cukru 21750. Ostrowieckie zakl. hutn. 1j000 17900 18000 Starachowice 5000 5076 5025 Zakłady żyrardowskie 76500 78500.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Potrzebny dorożkarz zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 4. 8521

POSADY SZUKAJĄ

Posadę zmienić młodzieniec (lat 10) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. Gońca Krak. a

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Sienna 12, Kraków, pod „Leśny“. 8582

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego pod „Praca“. 8477

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M.“ 8705

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, **zapłacę dobrze.** Wiadomość Nydicki, sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Sprzedam fortepian marki Bösendorfa. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. Gońca pod „L. G.“ 8704

Sypialnia miękka, biała, lakierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8638

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. 1-szej klasy ziemi zdrenowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 80 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe“, Toruń, Szeroka 37 Telefon 144 8646

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż“, do Adm. „Gońca Krakowskiego“, 8475

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8629

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj. Kraków. Krakowska 55.

MATRYMONIALNE

Młoda, przystojna, elegancka szatynka, niezależna, poszukuje z braku znajomości mężczyznę poważnego b. inteligentnego do lat 45 w celu towarzyskim. Cel mał. nie wykl. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Szatynka“ 8701

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne“, poczta główna. 8456

Wdowa, młoda, inteligentna, pełna życia i temperamentu, chętnie nawiąże korespondencyę z osobnikiem posiadającym kulturę, w celach towarzyskich. Zgłoszenia pod „Urodziwa“. 8700

Brunetka, posiadająca majątek niniejszy, pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Brunetka“. 8706

Wdowiec lat 38, przystojny, posiadający mająt. ziems. poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny do lat 28. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Cudzoziemiec“ 8702

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A.“ Wilno. 8504

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena“, 8472

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego“ pod „Ciche szczęście“. 8500

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Marchewka Władysław, ur. w roku 1855 Czernichów, które unieważnia się. 8557

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Piotr Papuga z Borówny, które unieważnia się. 8620

Zgubiono odroczenie na nazwisko Karol Bryl ur. 1902 w Jaworznie powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8630

Zginął dokument wojskowy Augustyna Ludwika z Jazwin pow. Czarna, który unieważnia się. 8631

Zgubiono tymczasowe zwolnienie wojskowe na nazwisko Władysława Cholewy ur. 1899 w Kuźnicach Wielkich, powiat Wieliczka, unieważnia się. 8622

Zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Franciszka Meicherczyka z Polanki pow. Kraków, które unieważniam. 8636

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Sekula Piotr ur. 1899 r. Ochodza p. Wielkie Drogi, które unieważnia się. 8540

Skradziono papiery wojskowe i książeczkę inwalidzką na nazwisko Knapczyk Franciszek lat 30, Oświęcin, które unieważnia się. 8641

Krosna tkackie, kilimkarskie dodatki poleca Czajkowski inż. włókiennik, Warszawa, Zielna 6. 8645

3 pokoje, przedpokój i kuchnia z elektrycz. łazienką w śródmieściu poszukuje zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „1,000.000“. 8703

Ekonom samotny starszy człowiek z poleceniami potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Szpitalna 17, Kraków, stróżka wskaże od 1 - 3. 8621

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków. Posełska 13. 8537

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Próchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków. Sławkowska 6 8525

WAŻNE DLA PAŃ!

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

J. KALAFARSKIEGO

W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA 12

pierwszorzędnie wykonywa kostiumy, płaszcze, spodnice, kostiumy sportowe i t. d. 8483

Paniom przyjezdnym uwzględnienia.

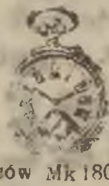
Zamienię 2 pokoje z kuchnią

w Krzeszowicach na takież w Krakowie za dopłatą. Zgłoszenia Franciszek Kara w Krzeszowicach.

Samochód ciężarowy 5-tonowy, 45 HP., marki „Berna“ prawie nowy, kardanowy, okazyjnie sprzeda PION. Lwów Lwowska 48. Tel. 578. 8643

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13 G.



poleca: nikl. syst. Roskopf Mk 3500. Budzik z przedwoj. werkiem Mk 4200. Skrzypce ze smyczkiem Mk 6000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1500, 1800. Dyamenty do szkła Mk 2000, 3000. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 1800, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500., 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3500, 5000. Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mk przekazem.

Kupuje złoto i srebro. 8546

Zawiadomienie o otwarciu!

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że otwarłam

w Bielsku, ulica Główna L. 9

szwalnię wytwornej bielizny damskiej i męskiej, tudzież kompletnych wypraw.

Moim staraniem będzie Szanowną Klientelję przez doborowe wykonanie zleceń pod każdym względem zadowolić. O łaskawe zamówienia prosi

8610 KLARA URBANKE.

Dzielnego drukarza

litograficznego

obeznanego z drukiem wszelkich prac, przyjmie na stałe i przyjemne zajęcie zaraz lub później

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań. 8608

Ważne dla P. T. Fotografów!!!

Najtańsze źródło zakupu artykułów fotograficznych 8506

S. Weissman, Przemyśl, Mickiewicza 5.

Pracownia sukien damskich

kostjumów, płaszczy i wszelkiej konfekcji damskiej

przyjmuje i wykonuje zamówienia po cenach bardzo przystępnych

Starowiślna 44, II-gie piętro na lewo

KRAKÓW

Dom murowany piętrowy, zupełnie nowy, z o ub... cyami, w tem dobrze rentujący się sklep ... (drobny handel wina i piwa), masarnia, stajnia, 2 szopy i kawałek pola, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Cena według ugody. Stacya kolejowa w miejscu. Wiadomość A. Gasidło, Dwory koło Oświęcimia. Za pośrednictwo nie płacę. 8657

Do sprzedania

2-cylindrowa wentylowa maszyna parowa

o sile 300 do 350 koni m.

wraz z kotłami w dobrym stanie

Ciśn. robocze 6 atm., 52 obroty na minutę.

Towarzystwo Akcyjne

Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej

dawniej Heinzel i Kunitzer

Łódź-Widzew.

Katalog Książek

nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści wysyła na żądanie darmo

Księgarnia M. WAHLA

w Przemyślu G. 8615

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie zarabia każdy, zarówno mężczyźni i kobiety wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół znanym. 8462

Bliższe informacye Nr. 56, 200 Mk.

H. FALK, Warszawa, Nowinierska 14 m. 51.

KTO CHCE KUPIĆ TOWARY?

Po najtańszych zniżonych cenach, niech napisze, lub przyjeżdżając do ŁODZI, uda się do składu fabrycznego

M. Bryl, ul. Piotrkowska Nr. 56 w podwórzu III wejście.

Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wsypy i poszwy, batysty, etamina, kretony, muśliny, firanki i nici, flanela, barchany, cajgi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjoty, sukna, korty i wełny na damskie i męskie ubrania, kostyumy, płaszcze i suknie i wiele innych towarów. **UWAGA!** Wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zamówienia i zadatku. Cenników i próbek nie wysyła się. 8507

DIESEL 750 HP kompletny oraz kilka mniejszych tanio dostarczy natychmiast „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476. 8335

Ostrzeżenie!

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Klijentelę, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, z opakowania, jak również ostemplowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak bezwarunkowo co do gatunku.

W celu uniknięcia nieporozumień przy nabywaniu naszych towarów, prosimy uprzejmie o zwracanie bacznej uwagi na markę fabryczną, której wzór podajemy.

TOW. AKC. WIDZEWSKIEJ MANUF. BAWEŁ.

Marka fabryczna.

Towarzystwo Akcyjne

WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY BAWEŁNIANEJ

dawniej 8408

Heinzel i Kunitzer.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś Drukarnia Ludowa w Krakowie